Światełko dla duszka

W pewnym miejscu, chociaż nie wiadomo dokładnie, czy było to daleko czy blisko, pewnego razu, chociaż nie wiadomo czy było to dawno czy niedawno, pojawił się mały duszek. Było to bardzo tajemnicze. Sam duszek również nie wiedział skąd się pojawił. Nie wiedział również dokąd zmierza. Zresztą, gdyby wiedział, to pewnie miałby z tym problem, ponieważ wokół otaczała go gęsta mgła, tak gęsta, że nie widać było żadnej drogi. Duszek czuł się zagubiony, ale mimo, że był jeszcze mały, nie czuł strachu. Przeciwnie, był przekonany, że mimo gęstej mgły, uda mu się trafić na właściwą drogę. Pełen ufności, po omacku zaczął swoją podróż.

Duszek jak to duszek, był bardzo lekki, poruszał się unosząc się lekko nad ziemią. Co chwila jednak coś stawało na jego drodze. A to jakieś drzewo, a to jakaś skała, a to jakiś dom. Obijając się od różnych rzeczy duszek wreszcie natknął się na dziwne miejsce. Najpierw w oddali zobaczył jasną poświatę. Gdy się zbliżył, poczuł przyjemne ciepło. Wreszcie, gdy był na miejscu zauważył wkoło mnóstwo świecących zniczy. Światło i ciepło jakie od nich biło sprawiało, że duszek zobaczył coś dziwnego. Ujrzał wznoszące się nad lampkami wspomnienia. Wśród całego mnóstwa dostrzegł wspomnienie o babci. Siedziała ona na bujanym krześle a na nogach trzymała wnuczkę, której zaplatała warkocze. To było piękne wspomnienie, bardzo podobało się duszkowi. Uważnie obserwował jak unosi się ono z gracją do góry. Wiedział jednak, że to nie było jego wspomnienie. Po chwili tuż obok zauważył kolejny znicz, nad którym podobnie jak nad poprzednim, unosiło się wspomnienie. Tym razem było to wspomnienie o dziadku. Razem z wnuczkiem był na spacerze i razem puszczali latawce. Mimo, że to wspomnienie bardzo podobało się duszkowi wiedział, że nie należało do niego.

Duszek długo jeszcze latał nad zapalonymi zniczami obserwując różne wspomnienia. Wszystkie bardzo mu się podobały. Były kolorowe, radosne, pełne uśmiechu i życzliwości. Czas mijał i mijał, ile go minęło nie wiadomo, bo duszek jak to duszek, nie miał poczucia czasu. Wtedy właśnie zauważył małe światełko. Mimo, że na tle innych nie świeciło wcale najjaśniej, duszek poczuł, że jest ono mu szczególnie bliskie. Szybko skierował się w jego stronę, by popatrzeć na wspomnienia, jakie się nad nim unoszą. Zobaczył małe dzieciątko trzymane na rękach rodziców, którzy wirowali wkoło. Dzieciątko czuło się jak na karuzeli, cały świat kręcił się i unosił się do góry. Radości jak gościła w jego serduszku nie było końca. Tym razem duszek był pewny, że są to wspomnienia o nim. Wspomnienie unoszone ciepłem rozpalonego znicza nie przestając wirować unosiły się do góry. Duszek, który nie mógł od nich oderwać oczu, unosił się razem z nimi. Był coraz wyżej i wyżej. Po pewnym czasie poczuł, że jest wysoko w chmurach. Mroczna mgła, jaka go do tej pory otaczała, ustąpiła. Teraz wkoło było jasno i świetliście. I tak oto duszek dzięki zapalonemu zniczowi dotarł do celu swojej podróży.

Bajkowiec

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026